Nr. 111. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE“, „ŚWIATEK MŁODZIEZY“.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,50 guld. gd., — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 guld. gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidz. wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarcz. numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie I. (3 łam.) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Woln. Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 guld. gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0.90 guld. gd., wśród tekstu 0.50 guld. gd., za tekstem 0.40 guld. gd., dla Niemiec dochodzi 50 / nadw., dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadw. **Rachunki są natychm. płatne.** Administr. nie przyjmuje odpowiedzialn. za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 16-go maja 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

Sytuacja

W Warszawie. — W Poznaniu. — Na Pomorzu. — Z kraju.

Grudziądz, 15 maja 1926 r.

Tak samo, jak byliśmy tu pierwsi pod względem szybkiego i pewnego poinformowania społeczeństwa o wstrząsających wypadkach w stolicy kraju — chcemy też przodować w należytem poczuciu odpowiedzialności wobec poważnego stanu rzeczy i spełniania obowiązku dziennikarsko-społecznego.

Takie zajmując stanowisko, nie będziemy dawać miejsca alarmującym wiadomościom, które są niesprawdzone i mogłyby zdezorjentować czytelników. Nie chcemy powtarzać wieści, które radja niemiecka ze zrozumiałą pilnością w kurs puszczają i które, rzecz niemniej zrozumiała, nie są podyktowane życzliwością dla naszego kraju. Wolimy niczego nie podać, niż szerzyć informacje, nie stwierdzone u źródła, bo nad aktualność wyżej stawić trzeba dobro publiczne.

Rozmawialiśmy telefonicznie z Poznaniem i Toruniem, lecz i te miasta połączenia z Warszawą nie mają. Z różnych pośrednich danych wnioskować można, iż sytuacja jest poważna, ale, że alarmy o rzekomem aresztowaniu rządu i triumfach Piłsudskiego, są fałszywe i tendencyjnie szerzone celem wywołania zamętu i niepokoju. Jak w pierwszym dniu wypadków, tak i dziś stwierdzamy, że w Warszawie miał miejsce bunt wojskowy, wywołany przez prowokatorów, którzy okłamali i do zbrodni zdrady Państwa i zbrodni bratobójczej popchnęli Piłsudskiego i liczne oddziały wojskowe.

Warszawa padła ofiarą znienackiej napaści i brutalnego gwałtu zorganizowanej kliki, która nie zawahała się przed najpotworniejszemi środkami, aby zbezcześcić honor armji, zgwałcić prawo, deptać Konstytucję, wolę, narodu, targnąć podstawami państwa, wydać stolicę na łup najdzikszych elementów, szumowin społeczeństwa, śród których skrętnie uwijają się agenci Moskwy i Berlina. Buntownicy, którzy dopuścili się tej okropnej, niebywałej w historji polskiej zdrady, przysłużyli się w pierwszym rzędzie czarnej giełdzie, lichwiarzom i spekulantom, a dalej pruskiej reakcji i moskiewskim komunistom oraz stojącej za nimi finansjerze żydowskiej.

Ludność Warszawy to pojmuje i społeczeństwo polskie w stolicy spogląda na czyn Piłsudskiego jako na zdradę państwa i ludu, na dzieło Kaina. Ale lud nie ma broni, w którą za marki niemieckie i ruble rosyjskie jest suto zaopatrzona tylko P. P. S. Walczą przeciwko zdrajcom akademicy, inteligenci, ale liczba ich mała.

Sytuacja jest więc zapewne w Warszawie i pod Warszawą trudna. Niema jednak powodów do rozpaczy, bo jeżli nas hordy Moskwy i falangi Berlina nie złamały, to tem snadniej damy sobie radę swojskiemi tyranami. Naród nasz potrafi „gwałt odeprzeć gwałtem“ i obronić swą wolność przed nawet najsystematyczniej zorganizowaną bandą zdrajców.

*

Poznań jest spokojny i zdecydowany. Pułki wielkopolskie pokażą swój hart i zapał dla dobrej sprawy. Muśnicki i Haller organizują armję ochotniczą w Wielkopolsce i na Pomorzu, aby inny jeszcze wróg wolności i demokracji nie pokusił się nas znowu zakuć w obroże.

Publiczność poznańska zdemolowała lokal wydawnictwa „Przeglądu Porannego“, który stanął po stronie samozwańczych dyktatorów. Redaktor tego wprawdzie w polskim języku drukowanego, ale żydowską tendencją przepojonego pisemka został aresztowany. Świadczy to, iż władze poznańskie są czujne i sprężyste.

*

Obyśmy to samo mogli powiedzieć o naszych, grudziądzkich. Na razie nie można nie wypowiedzieć życzenia, aby baczność i stanowczość władzy była większą. Mówimy to, bo wczoraj rozpoczęła się uliczna agitacja zbrodniczych osobników. Szerzono łajdackie kłamstwa i prowokacje nietylko o „wspaniałych triumfach“ Piłsudskiego, ale i takie bolszewickie kawały, że on ziemię i pieniądze (dwadzieścia złotych dziennie dla bratobójców) rozdawać będzie, że z biednych zrobi bogatych — słowem „raj“ komunistyczny według recepty żydowskich carów w Moskwie, gdzie dziś lub jest obdarty i głodny.

A władze wojskowe?... Oto dowiadujemy się, jakoby po kawiarniach z ust ludzi chodzących w uniformach wojskowych, padały słowa uznania... dla sprawcy buntu, rzezi, bratobójstwa. Tego rodzaje prowokacje powinny być karane z bezwzględną surowością sprawiedliwego prawa; karane szybko, aby zaraza się nie szerzyła.

*

W kraju ludność cała (polska) jest po stronie prawowitego rządu, po stronie obrońców wolności, Konstytucji i demokracji. Oczywista wszyscy z naprężeniem oczekują na wieści z Warszawy, gdzie podobno oddziały wojsk pomorskich toczą pomyślne walki z piłsudczykami.

(n. l.)

Akademja Katolicka

zapowiedziana na dzień dzisiejszy (sobota, 15-go maja) z powodu niemożności przybycia prelegentów z Warszawy

nie odbędzie się.

Stan wyjątkowy na Pomorzu.

Dziś rano pojawiły się na murach miasta żółte afisze, oznajmiające zaprowadzenie stanu wyjątkowego na Pomorzu przez woj. Wachowiaka, z rozporządzenia Rady Ministrów.

Położenie strajkowe w Anglji.

Orędzie króla. — Jeszcze wrzenie — Dyskusja w Izbie Gmin. — Thomas inicjatorem zakończenia.

Londyn, 14. 5. Król wydał orędzie, wyrażające zadowolenie z ukończenia strajku generalnego. Wzmożona praca całego społeczeństwa powinna załagodzić straty, poniesione przez kraj wskutek strajku. Należy zapomnieć wszelkich wzajemnych pretensyj i wyrzucić z serca wszelką wzajemną gorycz. Zgoda powszechna powinna zapanować.

Londyn, 14. 5. Pomimo oficjalnego zakończenia strajku generalnego, z wielu stron Anglji donoszą, że strajk częściowo tu i owdzie trwa. W Glasgowie zgrupowały się elementy radykalne, które ogłosiły Thomasa, przewódcę kolejarzy, który pierwszy zgodził się na zakończenie strajku generalnego — za zdrajcę ruchu robotniczego. Poważna trudność w rozwiązaniu konfliktów stanowi opór pracodawców, którzy chcąc przyjmować napowrót robotników do pracy tylko indywidualnie i pozbyć się przez to nieporządanych żywiołów.

Londyn, 14. 5. Górnicy strajkują nadal, lecz dzisiaj mają nastąpić układy z rządem i pracodawcami.

Londyn, 14. 5. Pierwsze hasło do ukończenia strajku generalnego dał przewódca kolejarzy Thomas. Zażądał od Baldwina, ażeby ten skłonił pracodawców, by nie czynili żadnych trudności w przyjmowaniu do pracy robotników, którzy strajkowali.

Londyn, 14. 5. W Izbie Gmin odbyła się dyskusja nad sytuacją w kraju. Mac Donald zażądał szczegółowych wyjaśnień od Baldwina. Baldwin oświadczył, iż zakończenie strajku generalnego jest zwycięstwem nie żadnej partji, ale zdrowego rozsądku obywateli angielskich. Następnie wzywał do wyrzeczenia się wszelkich uczuć zemsty i odwetu. W dalszym ciągu oświadczył Baldwin, iż rząd przyrzekł wszystkim ochotnikom, że nie doznają żadnego prześladowania ze strony robotników, powracających do pracy. Rząd nie zniesie żadnej próby — albo zmniejszenia płacy, albo powiększenia godzin pracy przez pracodawców.

Listy z Poznania.

Jednolita opinja społeczeństwa wobec zdrady Piłsudskiego. — Wyjątki. — Zdradzieckie ekspozytury piłsudczyzny w Poznaniu. — Konfiskata czerwonej krakowskiej szmaty. — Pierwsze wieści o buncie podał organ chrześcijanskiej Demokracji. — Wiec akademicki. — Stanowisko p. Skrzyńskiego. — Generał Dowbor-Muśnicki“ —

Wobec rebelji „marszałka“, na ostatni plan schodzą wszelkie inne sprawy codzienne. Nie potrzeba przytem dodawać że cała opinja społeczeństwa poznańskiego, tak samo w mieście, jak i na prowincji, jest po stronie praworządności i tylko poszczególne jednostki bądź to świadomych, bądź ogłupionych pachołk. niem. z niewielką domieszką doktrynerów P. P. S-u, oraz komunistów znajdują się w obozie zdrajców. Przy tej sposobności zdemaskowany został ostatecznie tutejszy organ t. zw. „Młodej Polski“, który niejednokrotnie zaakcentował swą istotną i to bardzo jeszcze wczesną „młodość“, przebijająca się w bezgranicznej arogancji, w bezdennej niepoczytalności swoich współpracowników. Świstek ten p. t.: „Przegląd Poranny“ zajmował w Poznaniu stanowisko tego rodzaju, że wogóle z jego zdaniem w żadnej dziedzinie nikt poważny na sprawę się nie rachował. Niemniej jednak, usiłował on odgrywać jakąś rolę niby to umiarkowanego lewicowca, usposobionego jakoby bardzo po polsku, zwalczającego rzekomo komunistów, a nawet i zbyt jaskrawe wystąpienie socjalistów, wskutek czego zdołał poza Poznaniem, a szczególniej w niektórych sferach rządowych w Warszawie wzbudzić mniemanie, że istotnie reprezentuje jakąś opinję mniejszości przekonaniowej, ale zawsze dość poważnej. Najsolidniejszem poparciem tego pisma był bliski jego kontakt personalny z zarządem Związku Obrony Kresów Zachodnich, co pozwalało temu pismu w sprawie niemieckiej np. udawać z pewnem powodzeniem patrjotyczne tendencje. Teraz jednak zdemaskowała się „młodociana“ redakcja jaknajzupełniej. „Przegląd Poranny“ bowiem wobec zdrady Piłsudskiego, w dalszym ciągu stoi przy boku swego bożyszcza, a więc przeciwko Polsce tak bardzo wyraźnie, że aż został skonfiskowany za swoje, tchnące najwyraźniejszą zdradą artykuły. Konfiskacie również ulegają wszystkie prawie dodatki nadzwyczajne przez tę redakcję wypuszczane, a to z powodu tak samo błędnego oświetlania zachodzących wypadków, pomieszczania zmyślonych zgoła faktów, etc. Rzecz prosta, że cała ta robota niedowarzonych półgłówków i warchołków niema nic wspólnego z opinją społeczną, tak samo, jak najzupełniej obcym jej jest drugi warcholski organ lewicowy „Goniec Wielkopolski“, pismo, które kiedyś było na żołdzie ludowców, potem przeszło do „Wyzwolenia“, a teraz, z braku nabywców na swą najnieudolniejszą w świecie publikację, jest na ostatnich nogach.

Pismo to, nie odgrywające literalnie żadnego już znaczenia, należy do najzajadleiszych zwolenników zdrajcy-Piłsudskiego, a niejaki Mestwin Musiałek w artykułach swoich w najbezcecniejszy sposób obrzuca błotem każdego, kto tylko ośmieliłby się wystąpić z najmniejszą krytyką „marszałka“. Obecnie, kiedy już fakt zdrady ojczyzny i spowodowanie

mordu setek ofiar został stwierdzony, „Goniec Wielkopolski“, który śmie w nagłówku bluźnierczo umieszczać hasło „W imię Boże, za Wiarę i Ojczyznę“: oznajmia swoim czytelnikom, że wobec braku bezporednich wiadomości, redakcja będzie informowała o przebiegu wypadków na mocy wiadomości „Il. Kurjera Krakowskiego“, jako najbardziej objektywnego. Tymczasem pismo to, a raczej najbrudniejsza ze szmat, żydowsko - lewicowo - skandalicznych, z racji zupełnie wyraźnego opowiedzenia się za zdrajcą sulejowskim, zostało w piątek rano w Poznaniu skonfiskowane.

Pomio to, że „Przegląd Poranny“, oraz „Goniec Wielkopolski“ w miejscowem życiu nie stanowią absolutnie żadnego ważniejszego punktu i są w normalnych warunkach literalnie niczem, to jednak w chwili tak ważnych wypadków nawet i takim poczytalnym świstkom nie wolno pobłażać i należy się spodziewać, że z chwilą ogłoszenia stanu wojennego, zostaną one stanowczo zamknięte bez prawa wydawania jakiegokolwiek innego pisma pod zmienionym tytułem. Zresztą faktem jest, że w czasie jakiejś epidemji, najlżejsza niedyspozycja winna być traktowana, jak choroba poważna. Tak samo i w chwilach epidemji rewolucyjnej nie wolno lekceważyć najmniejszego objawu zdrady. Redakcje pism tego pokroju mogą stać się i napewno staną się ogniskami buntu, gdzie znajdą przytułek wszelakie męty polityczne i społeczne.

Od środy w południe napięcie nerwowe bez ustanku wzrasta. Pierwszą wieść o buncie podał „Postęp“ w dodatkach nadzwyczajnych, których do późnej nocy wypuścił 4. „Kurjer Poznański“ tak dalece nie wierzył w możliwość czegoś tak potwornego, że w swem wydaniu wieczornem pomieścił początkowo luźną tylkoh wzmiankę o „pogłoskach, niezupełnie ścisłych, których nie podaje do wiadomości, aby nie szerzyć paniki“.

Skoro jednak komunikat urzędowy potwierdził to, w pozostałej części nakładu dodrukowano tę wieść.

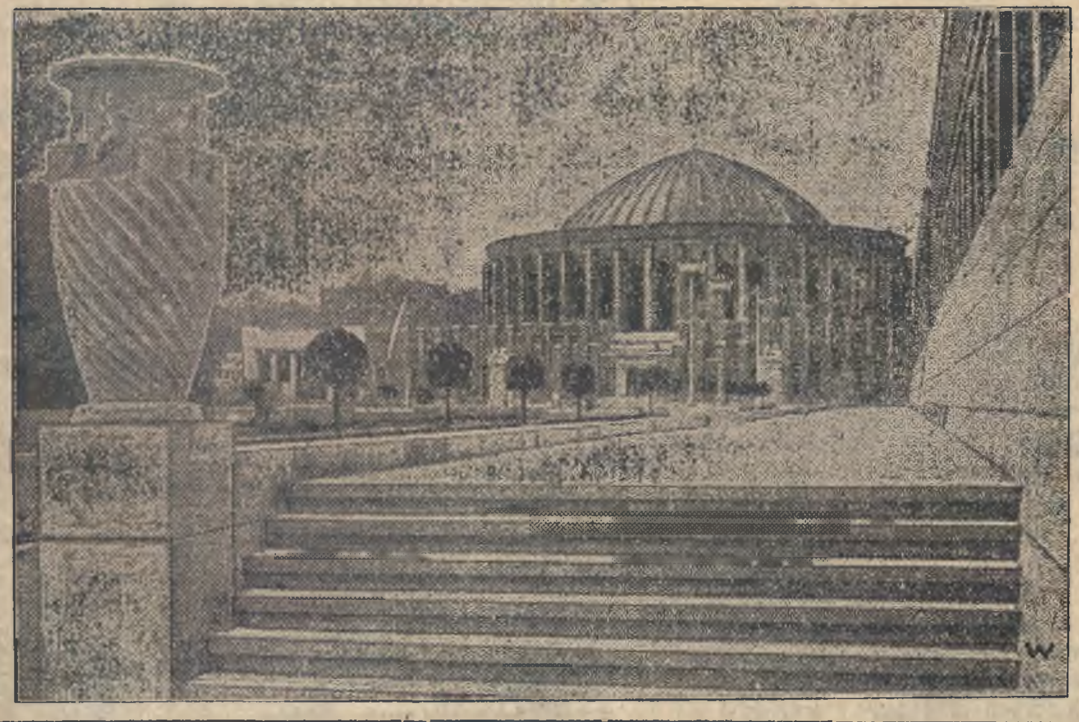
Odbyła się zaraz w środę konferencja prasowa w gabinecie p. wojewody Bnińskiego, gdzie wymieniony wyżej p. Musiałek postawił wniosek, aby prasa zobowiązała się nie atakowawać wcale Piłsudskiego. Spotkało się to jednak z kategorycznym protestem, przyczem napiętnowano Piłsudskiego, jako zdecydowanego zdrajcę. Z godziny na godzinę zdenerwowanie wzrastało, tłumy publiczności wyległy na ulice, oblegając przedewszystkiem lokale redakcyjne, skąd spodziewano się otrzymać wieści.

Do późna wnoc trwał ruch nieustający, który rozpoczął się znów od samego rana w czwartek.

Odbył się szereg wieców, z których najbardziej znamiennym był akademicki, gdzie przemawiali rozmaici działacze, i gdzie najwybitniejszym momentem była mowa posła dra Dąbrowskiego, który napiętnował, nietylko Piłsudskiego, ale i fatalnie w ostatnich chwilach przed wybuchem zarysowaną postać b. ministra Spr. Zagr. p. Skrzyńskiego. Zawód, jaki zrobił w chwilach niedawnego kryzysu gabinetowego, odmawiając na kilka minut przed wyjazdem Witosa do Belwederu, swego udziału w nowym gabinecie, może być wytłomaczony jedynie w ten sposób, że z Sulejówka uprzedzono p. Skrzyńskiego, iż gabinet, który ośmielił się powstać bez udziału socjalistów, będzie obalony, a że przykro byłoby pepeesiakom wogóle, a Sulejówkowi w szczególności obalać tak wypróbowanego przyjaciela, jakiego socjalizm i mniejszości narodowe posiadają w osobie hrabiego i konserwatysty galicyjskiego, jakim jest p. Skrzyński, więc... lepiej tam nie wchodzić. Dwuznaczna osobistość tego ministra, tak bardzo reklamowanego przez zagranicę, zawsze budziła wielkie wątpliwości, których teraz nikt już mieć nie może.

Olbrzymi pochód przez miasto młodzieży, powstańców, wojskowych rezerwowych, harcerzy etc., — następnie tłumne zapisywanie się do pogotowia obrony zbrojnej i, co najważniejsza, powierzenie całej tej akcji organizacyjnej gen. Dowbór - Muśnickiemu, wlało wiele otuchy w serca miejscowej ludności, a wieści nadchodzące potem, w piątek zwłaszcza o sprawianiu się wojsk poznańskich, wysłanych do Warszawy, dumą napełniały serca nasze, gdy mogliśmy powiedzieć sobie, że synowie naszej ziemi, w ogromnej części przyczynili się, na razie do powstrzymania i opanowania buntu, a w najbliższej przyszłości, daj Boże i do zupełnego jego zlikwidowania.

Vir.



Z kraju wschodzącego słońca.

Znane są szeroko energja, zapał do pracy i umiłowanie ziemi rodzinnej, zakorzenione głęboko wśród skośnookich mieszkańców Niponu. Po ostatniej katastrofie trzęsienia ziemi, Japonja odbudowywuje się z błyskawiczną szybkością. Obok wielu innych wspaniałych gmachów, wzniesiono ostatnio w Tokio, imponujący gmach obserwatorjum astronomicznego. Koszta budowy pokrył częściowo rząd, częściowo społeczeństwo.

Na 35-lecie Rerum Nowarum.

Polacy!

Trzydzieści pięć lat mija, jak Ojciec Św. Leon XIII wydał epokową Encyklikę Rerum Nowarum, będącą uzasadnieniem i sformułowaniem podstaw ruchu chrześcijańsko-społecznego. Ze Stolicy Piotrowej rozbrzmiały doniosłe wskazania, przynoszące znękanym rozterkami wewnętrznemi społeczeństwom jedyne, niezawodne, zakreślone przez prawo Boże środki reformy i ratunku. Zbawienne hasło **„powrotu do życia i zasad chrześcijańskich“**, znalazło należyty posłuch wśród narodów, powołując do życia liczne organizacje społeczne, jawnie stojące pod sztandarem chrześcijańskim. Praca tych zrzeszń i stowarzyszeń sprawiła, że dzisiejszy bolszewizm nie rozlał się po całym świecie, że pomimo ujemnych wpływów wielkiej wojny na życie moralne społeczeństw, znalazły one wystarczające siły do przeciwstawiania się zgubnym prądom. Nawoływanie wielkiego Papieża, **„że najpierw trzeba wskrzesić obyczaje chrześcijańskie“**, zdobyły żywy oddźwięk i na ziemiach polskich. We wszystkich 3 zaborach powstają stowarzyszenia robotników chrześcijańskich i cały szereg innych organizacji oświatowo-kutluralnych i zawodowych, które wniosły w nasze życie publiczne wiele pierwiastków krzepiących i duchowo odradzających. **„Czystość obyczajów**, porządek i prawidłowość w stosunkach rodzinnych, poszanowanie religji i sprawiedliwości“ — te głębokie w swej prawdzie przypomnienia zasad ewangielicznych, podane przez encyklikę Rerum Novarum, znajdowały w Polsce zrozumienie i zastosowanie, lecz zawierucha wojenna, przynosząc nam dzięki opatrzności niepodległe państwo, poczyniła jednak niestety w tym dorobku moralnym poważne szczerby i poważne wyrwy. I oto w publicznem życiu Polski zanikające stopniowo przed wojną skazy zaczęły znów nabierać złowrogiej wyrazistości. Te „dwie plagi“, przed któremi przestrzegał Leon XIII, **„nadmierne pragnienie** bogactw i **pożądanie rozkoszy“** skaziły dzisiaj wiele serc polskich, doprowadzając jednostki do zatracenia uczciwości i obyczajności, a państwo do tego osłabienia, w jakiem się obecnie znajduje! Czy w takich warunkach mogą wzrastać **„zdrowe pokolenia“ ku podporze Ojczyzny, a w razie potrzeby i ku jej obronie?**

Polacy!

W tych czasach tak ciężkich dla całego Narodu, a zwłaszcza dla warstw pracujących, uważamy za swój obowiązek, przypomnieć i podkreślic, że tylko na odwiecznych zasadach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, których stosowanie i praktykowanie nakazuje wiekopomna Encyklika Rerum Novarum — możemy o-

przeć rzeczywiste uzdrowienie naszego życia osobowego, rodzinnego, społecznego i państwowego. Wzywamy Was tedy do skupienia się pod sztandarem chrześcijańskim, do poparcia programu, który stosując te wskazania do chwili obecnej, wszystkim, miłującym Ojczyznę, zaleca: 1) Obronę Kościoła Katolickiego, szkoły chrześcijańskiej, rodziny i nierozerwalności małżeństwa, przed atakiem organizacyj radykalnych i wywrotowych, oraz przed szerzącym się rozpasaniem obyczajów. 2) Zorganizowanie silnej władzy państwowej, spoczywającej w rękach ludzi energicznych, uczciwych i ofiarnych, a wypowiedzenie bezwzględnej walki wichrzycielstwu, korupcji i demagogicznemu okłamywaniu mas. 3) Zreferowanie Konstytucji w kierunku zwiększenia kompetencji władzy wykonawczej, zmianę ordynacji wyborczej, w celu zapewnienia stałej większości w Sejmie. 4) Oparcie naszego życia gospodarczego na trwałych fundamentach: zrównoważenie budżetu, zmniejszenia kosztów produkcji, pracy i oszczędności. Uruchomienie warsztatów pracy i zapewnienie pracy masom bezrobotnym. Ochornę warstwy robotniczej przed wyzyskiem przez zapewnienie sprawiedliwych warunków pracy, iżby jak powiedział Papież Leon XIII **„święcie przestrzegano sprawiedliwości, a nikt drugiego bezkarnie nie krzywdził“.** 5) Ochronę prawa własnego i inicjatywy prywatnej, walkę z bezgranicznym egoizmem klasowym i zawodowym, który zatracił poczucie narodu, jako całości.

Polacy!

Pamiętajmy, że nie brak w Polsce świadomości i poczucia, brak natomiast dostatecznej siły woli i energii do jej usunięcia, brak odważnego poparcia tych, którzy wysuwają słuszny program naprawy Rzeczypospolitej. A więc do czynu, bo czas najwyższy do działania — dla ludzi dobrej woli. Bądźmy żołnierzami Chrystusa i Narodu, walczącymi o sprawiedliwość i miłość społeczną, o potęgę i rozkwit Najjaśniejszej Rzplitej. Pod sztandarami swemi chcemy skupić wszystkie warstwy narodu, pragniemy zjednoczyć przy wspólnym warsztacie pracy społecznej, pracującą polską inteligencję katolicką z masami pracującemi po wsiach i miastach. Chcemy zbudować życie polskie według jedynie prawdziwych i szczytnych zasad prawa Bożego, „iżby — jak głosi ta wiekopomna Encyklika — **porządek i pokój panował wszędzie, iżby całe urządzenie życia domowego stosowało się do przykazań bożych i zasad prawa przyrodzonego; iżby religję szanowano i wykonywano jej przepisy; iżby kwitnęły obyczaje tak w życiu publicznem, jak i prywatnem; iżby** — jak powtarzamy jeszcze raz — **święcie przestrzegano sprawiedliwości, a nikt drugiego bezkarnie nie krzywdził, iżby wzrastały zdrowe pokolenia ku podporze Ojczyzny, a w razie potrzeby i ku jej obronie“.**

W 35-letnią rocznicę Encykliki Rerum Novarum zwracamy się do całego społeczeństwa o współpracę i współdziałanie z naszemi zamierzeniami, które **w tej** Encyklice mają swe oparcie.

Niech żyje ruch chrześcijańsko-społeczny:

Niech żyją i rozwijają się w narodzie polskim zasady Encykliki Rerum Novarum!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Warszawa, dnia 15 maja 1926 r.

Polskie Stron. Chrześc. Demokracji.

Odkopany skarb.

Prowadzone ostatnio poszukiwania w Pompei dały niezmiernie ciekawe wyniki. Wśród masy znalezionych przedmiotów udało się włoskiemu archeologowi dr. Mauiri natrafić na prawdziwy skarb: mianowicie, rozkopując ulicę tak zwaną „Obfitości“ natknął się na posąg bronzu przedstawiający młodego chłopca — jeden z najcudowniejszych zabytków starogreckiej sztuki, jaki dotychczas spotykamy i który prawdopodobnie jest dłuta Fidiasza.

Jego ogromna wartość estetyczna zwiększona jest w dodatku brakiem wszelkich uszkodzeń: posągowie — rzecz rzadka — nic nie braknie. Zachował się przez górą **dwa i pół tysiąca lat** absolutnie bez żadnego **uszkodzenia** za wyjątkiem tylko oczu, które były ze szkła lub emalji i które się wykruszyły. Zdaniem specjalistów posąg ten przedstawia młodego Pantarkesa, zwycięzcę na Olimpiadzie 436 roku przed Nar. Chr.

Aby móc sobie zdać sprawę z wartości tego arcydzieła wskażemy tylko na świeżo dokonaną transakcję z odnalezioną również niedawno statuetką grecką z tej samej epoki, a przedstawiającą boginię Demeter wykutą **w marmurze.** Znaleziona została w Rzymie i jest prawdopodobnie dziełem Praksytelesa, jedynym bodaj autentycznym posągiem tego rzeźbiarza poza jego grupą „Hermes i Dionisius“ odkrytą w 1877 roku.

Otóż owa Demeter nabytą została oczywiście przez Amerykę za kwotę **350.000 dolarów** i jak znowu amerykańskie dzienniki donoszą jej nabywca ma zamiar ofiarować ją muzeum Pensylwanji.

P. L. L. DOBRZE SIĘ SPISUJE.

Statystyka Polskiej Linji Lotniczej za miesiąc kwiecień wykazuje dalszy wzrost ilości przewiezionych osób, poczty i towarów.

W miesiącu tym — chociaż nie była jeszcze podjęta komunikacja powietrzna na linji Kraków—Wiedeń, przewieziono więcej pasażerów, niż w miesiącu poprzednim.

W miesiącu kwietniu samoloty Polskiej Linji Lotniczej wykonały 212 podróży powietrznych, przelatując 65 651 klm., przewożąc 482 pasażerów, 38.2 kg. poczty i 8 968 kg. towarów.

Przeciętna regularność wynosiła 92.5 proc.

ODWOŁANIE ODCZYTU.

Z powodu ostatnich wypadków w Warszawie Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej w Grudziądzu niniejszem odwołuje odczyt pana Dyrektora Garnuszewskiego na temat: „Dalczego Polska dotychczas nie posiada floty handlowej“, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym (15 maja) o godz. 7.30 wiecz. w auli Gimnazjum żeńskiego.

Przegląd religijny i społeczny.

Równość obywatelska we Francji. — Katolicy i masoni. — Najmłodszy biskup katolicki na świecie. — Oryginalny mecz na głowy.

W piątek, dnia 7 maja r. b. odbył się w Paryżu, w Uniwersytecie katolickim wieczór muzykalno-wokalny, który ma już swoją historję. Celem praktycznym tego wieczoru było przysporzenie funduszu na zapomogi dla biednych studentów uniwersytetu. Protektorat nad „gala" objął ks. kard. Dubois, gen. Castelnau, biskup strasburski Ruch, gen. Pau i Weygand i t. d. Komitet wieczoru zwrócił się m. i. do artystów teatru „Komedji francuskiej" z prośbą o wzięcie czynnego udziału w wykonaniu programu. Ośmiu artystów teatru przyrzekło ochotnie współpracę, co oczywiście wyszczególniono na zaproszeniach i w afiszach. Wszystko zapowiadało się jaknajlepiej.

Aż tu nagle, dzień przed terminem, artyści donoszą, iż minister Sztuk pięknych, p. Lamourenx zabronił im brać udziału w uroczystości pod groz utraty posad. Trzeba wiedzieć, że Teatr „Komedji francuskiej" subwencjonuje rząd i dlatego rości sobie prawo mieszania się w sprawy personalne teatru. Niesłychane to zarządzenie ministra wywołało zrozumiały odruch w katolickich sferach francuskich. Kard. Dubois wystosował do ministra list protestujący przeciw takiemu traktowaniu katolickiego uniwersytetu. Zadnego uzasadnienia tego zakazu nie znajduje — czytamy w liście. Przychodzi ono nagle, w przeddzień przedstawienia, unicestwia cały program z takim nakładem pracy, przez kilka miesięcy przygotowywany i publicznie ogłoszony, a przedewszystkiem szkodzi ono interesom uniwersytetu i kasie bratniej pomocy studentów, którą organizatorzy wieczoru pragnęli zasilić. — Instytut katolicki jest szkołą wprawdzie katolicką, ale legalną. Nie potrzebuję zaś dodawać jak daleko promienieje z niego myśl francuska na świat...

Niema przecież przepisu, któryby aktorom zabraniał poświęcać się dla dzieł dobroczynnych, jeśli mają ku temu dobrą wolę. Gdyby tak było, toby byli zaproszenia naszego nie przyjęli...

Równocześnie z wieczorem w Uniwersytecie katolickim, przygotowywała loża masońska Garibaldiego w Paryżu „wielki koncert artystyczny" tombelę, Jazzband i t. d. na dzień 8 maja r. b.

Koncert ten zapowiedziano publicznie afiszami z programem **w którego wykonaniu brali również udział artyści z „Opery" i „Odeonu" i teatrów subwencjonowanych przez rząd.** Jednakże p. minister Lamourenx, należący sam do sekty masońskiej, **na udział artystów w masońskiej uroczystości zupełnie nie reagował.**

Tak to wygląda we Francji równość obywatelska, wolność sumienia i nauki. **Memento dla katolików w Polsce.**

*

„Roczniki papieskie" z r. 1926 r. podają między biskupami, konsekrowanymi w r. 1925, jednego, **który ma dopiero 31 rok życia.** Jest to ks. James Leen zakonnik z kongregacji „Saint-Esprit", z pochodzenia Irlandczyk, ur. w r. 1895, wyświęcony na kapłana 11 lipca 1920 r. Po pięciu latach kapłaństwa został biskupem koadjutorem w mieście Port Louis, na wyspie Maurice obok Madagaskaru. Ks. bk. Leen jest obecnie najmłodszym biskupem na świecie. Dawniej święcono jeszcze młodszych, bywali nawet 25 letni młodzieniaszkowie biskupami. Obecnie jednak prawo kanoniczne — kan. 331 — przepisuje 30 lat życia i 5 kapłaństwa, jako warunki niezbędne do otrzymania święceń biskupich.

* * *

Na wspomnianym już wyżej Uniwersytecie katolickim w Paryżu, odbył się w ub. miesiącu oryginalny mecz... tym razem nie nogami, ale głowami. Dziesięciu młodzieńców, z pierwszego roku filozofji stanęło w szranki do zapasów. Sędziowie: pułkownik Keller, adwokat Hebrard, ksiądz Verdier... Na stole srebrny puhar, artysty Mellerio.

Rozpoczynają się zapasy: Na środek wychodzi 19-letni student i rozpoczyna ognistą mowę: w obronie praw katolików francuskich. Po nim drugi, trzeci,... dziewiąty. Sędziowie notują spostrzeżenia: logikę, trafność argumentów, bystrość porównań, czystość języka, skalę zapału. Sala, pełna ciekawych widzów, rozbrzmiewa czasem śmiechem, częściej oklaskami. Po dwugodzinnym meczu „jury" ogłasza imię zwycięzcy... Czyż polską młodzież nie byłoby również stać na urządzenie od czasu do czasu takiego meczu?... Jeśli tylko nogi będziemy rozwijać, to na mecy teorji Darwina głowa zwiotczeje. — **im.**

PROTEST KALIFA.

Wygnany przez rząd Kemala baszy z Turcji i mieszkający w San Remo kalif Mehmed VI przesłał do zbierającego się w Kairze kongresu muzułmańskiego protest przeciwko zamiarowi obrania nowego kalifa, skoro on piastuje dotychczas tę godność.

Mehmed VI zaznacza przytem, że godność kalifa jest wyłącz. i jedynie atrybutem dynastji Osmanów. Kto więc z muzułman uważa godność kalifa za nieistniejącą, ten bierze na siebie ciężką odpowiedzialność wobec całego świata muzułmańskiego.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota. 40)

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Cóż to za data? — spytał kiper. — Nie słyszałem o niej dotychczas...

— Nie wiem dobrze i ja, z czem ona wiązać się ma — odparłem. — Słyszałem jeno, iż pan nasz gotuje się na ów dzień do wyjazdu, a jako mam już prawo przypuszczać, nie jest data owa bez związku z godłem krzyża i róży, którem ozdobiony był skrypt, wysłany ongi przez Kosmopolitę...

XXX.

Gdy widziałem w owych czasach wspaniałe i światowe życie swego pana, a zarazem posępność, która nigdy niemal nie schodziła z jego oblicza, ogarniał mnie niekiedy lęk nieokreślony.

Skąd on pochodził? Czy z przeczucia?

Nic nie wskazywało na to, by dostatek Sędziwoja mógł kiedykolwiek się wyczerpać. Kiedy złota brakło, mógł je stworzyć. Nie mógł kruszcu wyrobić tyle, by zakupić zań dla siebie królestwo, ale mógł zawsze posiadać go dosyć na to, by móc żyć w przepychu.

Sławę miał, podziw ludzki posiadał i nie z grzeczności jeno płynęły owe zaproszenia i listy, które monarchowie i książęta doń słali. W tej chwili na całym świecie on tylko, Michael Sendigovius, mógł pokazać, jak dokonywa się przemiany metali. Złoto tworzył, ale nie znał tajemnicy czerwonego proszku. Jako człowiek mógł dumny być, jako uczony czuł się upokorzony i bezsilny.

Zrozumiałem także później, iż już wówczas, budziła we mnie lęk i niechęć myśl o jego przyszłym związku z wdową po Setonie, która i teraz jeszcze, jakby nie ufając jego słowu, nie wydawała mu niektórych ksiąg i rękopisów. Podobał się jej, ponieważ w koło niego wrzały zabawy wesołe i hulaszcze, ponieważ więcej o świetne życie dbał, niż o zasługi dla potomnych. On natomiast obcym się jej czuł i świadom był tego, iż sprzedawał się jej za swe pragnienie zdobycia największego bogactwa świata, które taić się mogło w zagadce jakiegoś skryptu czy księgi.

W połowie lutego, podczas zimy śnieżnej, stary kiper musiał porzucić swe piwniczne gospodarstwo, a ja inkaust, pióra, księgi i tygle. Śliwa i Wojko zajęli się powiększeniem liczby służby i wyruszyliśmy w licznym dworze, towarzysząc panu, do Pragi.

Jakże inny wyjazd to był, niż tak niedawno jeszcze do Saksonji! Kilkudziesięciu ludzi, strojnie ubranych, stanowiło poczet wielkiego alchemika, który sam nie porzucał teraz nigdy czarnego swego ubioru, ale kazał sporządzić sobie ogromne, kryte sanie, srebrem zdobione i okute. Sześć koni przyprzeżono do nich, strojnych w dzwonki ze szczerego złota, kapy czarne aksamitne i powiewających kitami z piór strusich, zabarwionych na czerwono.

Orszak nasz świetniejszy był i bardziej liczny, niż barona Salis, gdy ów jako wysłannik cesarza jechał ongi do kurfirsta. Jaskrawe pochodnie kazał pan zapalić, gdy wjechaliśmy do Pragi, zimowym zmierzchem już okrytej, a całunem białym ośnieżonej.

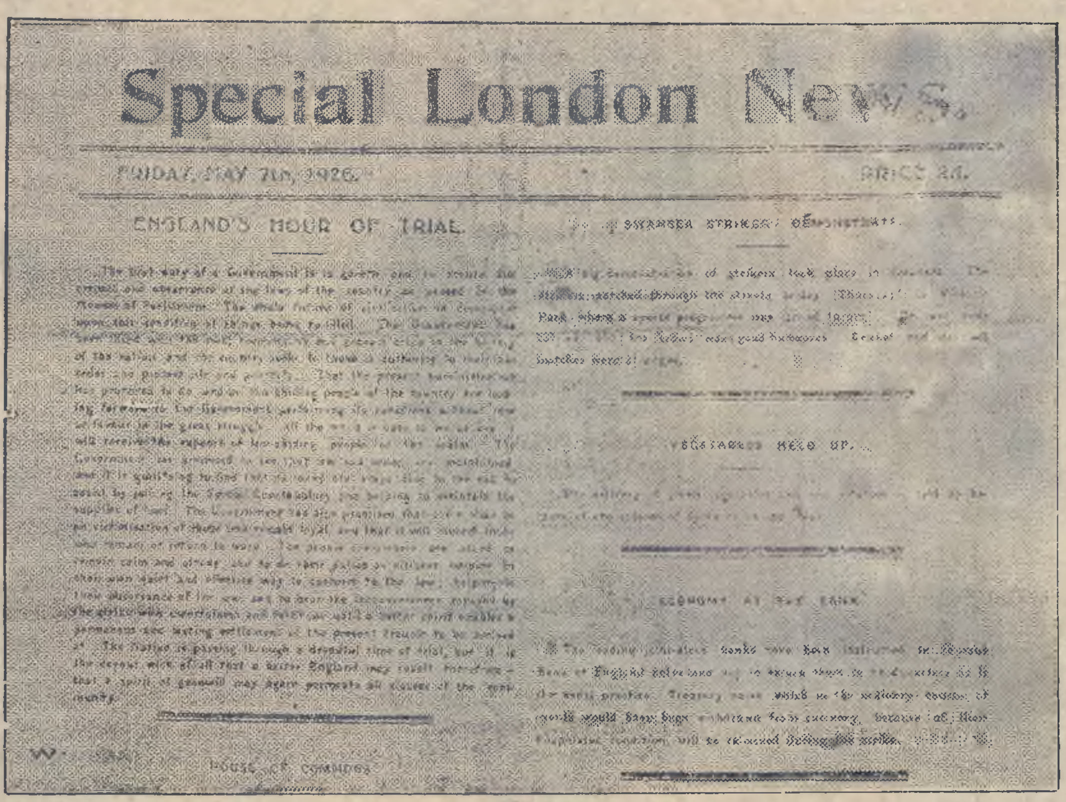
Nazajutrz już ujrzałem zbliska cesarza Rudolfa, który wkrótce niejednej ciężkiej straty, a klęski miał zaznać. Ujmującej był postaci, a na dworze jego więcej niż dyplomatów, było uczonych i malarzy, których z dalekiego nieraz świata sprowadzał. Brakło między nimi wielkiego astronoma Tycho de Brahe, który umarł w jesieni poprzedniego roku, wołając głośno: Nie darmo żyłem! Miejsce jego zajął inny uczony, Kepler, który pokazywał nam już nazajutrz po naszem przybyciu dziwne narzędzie, zwane lunetą astronomiczną i twierdził, że gdy udoskonali je, księżyc przez nie będzie można widzieć tak blisko, jak kościół Tyn z Hradczynu. Nie wierzyłem w cud podobny i szarlatanem mi się wydał. Byli także na dworze Anglik Dee, astrolog nadworny i poeta Mediolańczyk Marchdeus de Della, który künsztownym rymem opisywał dzieje wiedzy tajemnej.

Wielka czcią otaczali wszyscy nas tam na dworze, choć szeptali poufnie, iż cesarz ulubieńcom swym zbyt ulega.

W świetnem tem gronie, choć na oko nie tak wspaniałem, jakie widywałem na krakowskim dworze, pan mój z ołowiu i rtęci wyrobił złoto, a co więcej, samemu monarsze przy pomocy proszku swego wyrobić je dozwolił. Znękane i cierpiące oblicze Rudolfa nie zapaliło się jednak na widok ów chciwością, jako oblicze Chrystjana. Drugi to człowiek był, poza naszym królem miłościwym, który nie dał olśnić się lśniącemu metalowi. Stojąc zaś blisko niego, posłyszałem jako rzekł do Sędziwoja:

— Drogocennego kruszcu i klejnotów dosyć mam. Oddałbym je wszystkie za cudowną lunetę mego matematyka Keplera. Gdybyś jednak, o adepcie, zdołał uwolnić mnie od lęku śmierci, który od lat nęka mnie i dreszczem grozy budzi mnie po nocach, ofiarowałbym ci nie dobra na Śląsku i tytuł barona, który teraz ci nadaję, gdyż czyny twoje świetne i niezwykłe umiem ocenić, ale jedno z dziedzictw mych, o które tylu chętnych już się spiera!

(Ciąg dalszy nastąpi.)


Special London News.

FRIDAY, MAY 7th, 1926. PRICE 2d.

ENGLAND'S HOUR OF TRIAL.

SWANSEA STRIKERS' DEMONSTRATE.

VEGETABLES HELD UP.

ECONOMY AT THE BANK.

HOUSE OF COMMONS

Angielska „gazeta strajkowa"

Ze względu na niemożności wydawania gazet i dzienników w całej Anglji, wydawcy starają się małemi arkuszami podawać do wiadomości ogółu ostatnie wydarzenia polityczne i strajkowe. Podajemy na naszej ilustracji typową „gazetę strajkową".

Z Chojnic i okolicy.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Zjazd restauratorów na Pomorzu. — Jeszcze o osadnikach w Pawłowie. — Samobójstwo. — Nadzwyczajna ilość dzików w Borach Tucholskich. — Triumf „Lutni" chojnickiej w Starogardzie.

Związek Restauratorów, obejmujący wszystkie ziemie zachodnie, odbył ubiegłego poniedziałku swój zjazd dzielnicowy w Chojnicach. Związek ten podzielony jest na trzy okręgi: poznański — prezes p. Nowak-Gniezno, nadnotecki — prezes p. Bawarski-Nakło oraz pomorski — prezes p. Penkała-Toruń. Prezesem zaś całego związku jest p. Roman Antoniewicz-Poznań.

Miejscowe towarzystwo restauratorów przygotowało się sumiennie i gorliwie na przyjęcie gości zamiejscowych. Rano o godz. 8-mej nastąpiło powitanie gości w hotelu Dworcowym, poczem udano się do Hotelu Centralnego p. Januszewskiego, gdzie o godz. 9 rozpoczęto obrady. Zagaił serdecznemi słowy powitania zjazd ruchliwy i znany tutaj działacz społeczny p. Kaletta. Marszałkował zaś energicznie p. Bawarski z Nakła. Wśród gości zauważyliśmy pp. starostę chojnickiego Popiela oraz burmistrza dr. Sobierajczyka. Izbę Skarbową z Grudziądza reprezentował p. radca Ratajski; prasę zaś naczelny redaktor miejscowego pisma p. Formański oraz Wasz specjalny korespondent.

Obrady same zagaił prezes dzielnicowy p. Penkała Leon z Torunia powitaniem przedstawicieli władz. Imieniem miasta powitał około 60 zebranych delegatów burmistrz dr. Sobierajczyk oraz radca Izby Skarbowej p. Ratajski.

Po utworzeniu się biura zjazdowego, w którego skład weszli pp. Bawarski-Nakło jako prezes, Daleszyński-Toruń jako sekretarz, Urban-Chojnice i Lewandowski-Świecie jako ławnicy, wygłosił sprawozdanie z działalności związku p. Penkała jako prezes dzielnicowy. Okręg pomorski liczy 18 tow. restauratorów z ogólną liczbą 1 450 członkami płacącymi.

Z sprawozdania kasowego, wygłoszonego przez p. Goślińskiego z Torunia, dowiadujemy się, że w r. 1925 było dochodu 2259 zł., rozchodu — 1951,50 zł. i że stan kasy w dniu 1 stycznia br. wykazywał dobór 307,50 zł.

Rewizorowie kasy, pp. Falkowski - Starogard oraz Lewandowski-Świecie potwierdzili zgodność książek i rachunków z kasą, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wybrano: prezesem — p. Leona Penkałę z Torunia, sekretarzem — p. Daleszyńskiego z Torunia, skarbnikiem — p. Goślińskiego z Torunia, ławnikami — pp. Górnego ze Szczuki, Pawłowskiego ze Świecia, Falkowskiego ze Starogardu i Tkaczyka z Kościerzyny.

Referaty, jakie nastąpiły, wygłosili pp. prezes Związku Tow. Rest. na Zachodnią Polskę p. Antoniewicz z Poznania „o koncesjach" oraz prezes okręgu nadnoteckiego p. Bawarski z Nakła „o restauratorze, jako obywatelu".

W toku dyskusji interpelowano p. radcę Ratajskiego w różnych sprawach, związanych z zawodem, poczem uchwalono rezolucję w sprawie odbierania i ponownego udzielania koncesyj na wyszynk.

O godz. 3 popołudniu nastąpił w Hotelu p. Kaletty wspólny obiad, przed którym zebrani delegaci kazali ze zjazdu zrobić zdjęcie. W czasie obiadu panował niezwykle serdeczny, niczem nieskrępowany nastrój. Toasty, jak to już zwyczaj nakazuje, wygłosili pp. Antoniewicz-Poznań, starosta Popiel, prezes okręgowy Penkała, burmistrz dr. Sobierajczyk, radca Ratajski, prezes okr. nadnoteckiego Bawarski, imieniem prasy pp. red. Formański oraz Wasz korespondent. Szereg tych toastów zamknął zaś p. Kaletta.

Zjazd cały miał cechy niezwykle serdeczne i swobodne. Harmonja panowała niczem niezakłócona. Ogólnie chwalono gościnność kolegów chojnickich, którzy przybyłych gości przyjęli sutem śniadaniem jak i znakomitą kuchnią p. Kaletty. I właśnie z powodu tego nastroju, najmniejszym rozdźwiękiem niezakłóconego, z powodu gościnności, jaką okazali swym kolegom restauratorzy miejscowi, z powodu wreszcie jedności myśli i ogólnie podnoszonych dążeń obywatelsko-społecznych i narodowych, zjazd ten pozostanie wszystkim uczestnikom w miłej pamięci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



MISTRZOSTWO ŚWIATA W WIOSŁOWANIU pojedyńczem (skiff) zdobył ponownie australijczyk Goodsell major armji angielskiej, którego podobiznę umieszczamy na tem miejscu. Na rzecz Parametta zwyciężył on ostatnio nowozelandczyka Toma Saula o 7 długości.

ZWOLNIENIE Z NACZELNYCH STANOWISK W „POCISKU".

Warszawa. W głośnej sprawie o nadużyciach „Pocisku", znajdującej się obecnie w stadjum śledztwa, powołano dotychczas 150 świadków. Donoszą o zwolnieniu ze stanowiska wicedyrektora „Pocisku" Breiera, oraz dyr. Biernsteinacha.

Feljeton tygodniowy.

Klub samobójców.

Siedziałem właśnie nad wodą, zamyślony głęboko nad melancholijnym tokiem spraw tego świata, gdy niespodzianie ujął mnie ktoś za ramię. Obojętny zupełnie na wszelkie niespodzianki, jakie jeszcze życie zgotować mo że, obróciłem leniwo głowę. Przedemną stał nachylony, przysadkowaty, tęgi jegomość, który z wyrazem ciekawego zainteresowania wpatrywał się w moją twarz.

— Powód? — zapytał, nadając swemu głosowi ton rzewny i współczujący.

Patrzyłem jak na warjata, dając mu niedwuznacznie miną do zrozumienia, żeby się spalił, jak najchyżej. To go jednak nie zniechęcało.

— Rozumiem, rozumiem. Niechęć do życia, ciężkie warunki, brak posady, kiepskie odżywianie. Ma pan szczęście, żem przyszedł na czas.

Miarka cierpliwości mojej przebrała się.

— Panie kochany, wielką przyjemność wyświadczysz mi pan, jeśli nie będę potrzebował patrzeć na pańską fizognomję dłużej, niż starczy czasu na oddalenie się pana stąd w tempie, jaknajszybszem, w kierunku obojętnym.

Zdawał się nie słyszeć. Wzniósł pobożnie oczy do nieba, używając je na świadka swej dobrej woli i rzekł z energją:

— Zaraz pójdę, wysłuchaj mię pan tylko dwie minuty cierpliwie. Dobrze?

Ażeby się natręta pozbyć, skinąłem głową.

— Pan się chciał życia pozbawić. Niech pan niestara się zaprzeczyć, znam takie stany bardzo dobrze. Jestem bowiem członkiem klubu samobójców i pana chcę ratować. Więc pan się chciał pozbawić życia; bardzo słusznie, jeśli ma pan powody ku temu. Ale pozbawiać się życia, tak prozaicznie, może z pustym żołądkiem i bez grosza w kieszeni. Czyż nie lepiej po dobrej kolacji, wśród grona przyjaciół i życzliwych, nacieszywszy się życiem do syta! Otóż, aby umożliwić takie samobójstwo każdemu, komu się życie sprzykrzyło, powstał nasz klub, klub samobójców.

— I pan jest jego prezesem — spytałem nie bez pewnej ironji, patrząc na okrągły podbródek mego interlekutora.

— Nie, jego zastępcą. Ale mniejsza z tem. Chcę pana wciągnąć do naszego klubu. Musi pan poznać warunki. Oto klub nasz wynajmuje całą kamienicę. Są w niej czytelnie, salony do przyjęć, łazienki, sala jadalna. Każdy nowy członek zobowiązuje się płacić miesięcznie 10 zł. Składka niska, gdyż liczymy już około 400 członków. Po śmierci zaś cały majątek osobisty przechodzi na cele klubu. Za to jedzenie darmo, i to jakie jedzenie. Wszelkie przyjemności, gazety, kino, trupy taneczne itd. Raz na miesiąc zbieramy się na uroczyste zebranie. W urnie zakrytej znajduje się 397 kul białych i 3 czarne. Każdy z członków — z wyjątkiem zarządu — wyciąga kulę, jeśli wyciągnie czarną, pozbawia się życia w komfortowym gabinecie specjalnym, bezbolesnym aparatem, wynalezionym i opatentowanym przez naszego prezesa.

— Zarząd? — spytałem rozweselony.

— Zarząd nie bierze udziału w wyciąganiu kul — ciągnął nieco zaambarasowany pan wiceprezes — są to członkowie założyciele tacy, którzy po głębokim namyśle zrezygnowali z planów samobójczych.

— Więc mam się tam zapisać? hm... hm.

— Tak.

— Mówi pan jedzenie za darmo?

— Tak. Likiery, panie, paluszki lizać.

— I wszelkie wygody?

— Panie, jakie wygody...

— No, więc zapisuję się. Wprawdzie nie miałem zamiaru pozbawiać się życia, ale skoro mówi, że wszystko zadarmo...

Po tygodniu byłem już członkiem klubu samobójców, sprawiłem sobie u klubowego krawca trzy nowe garnitury, jadłem wyśmienicie, oglądałem codziennie w klubowym kinie nowy obraz najnowszej produkcji „First Company 1926 New-York—Chicago", no a w najgłębszych tajnikach myśli, uspokajałem siebie, że skoro wyciągnę czarną kulę, będzie czas wystąpić z klubu. Nigdy dalszy nie byłem od myśli samobójstwa, niż obecnie, kiedy mi się życie naprawdę uśmiechnęło...

— — — — — — — — — — —

Ale żart na stronę!

Ten pogodny obrazek służył tylko do lepszego strawienia tego, co się obecnie powie o rzeczach bardzo poważnych i groźnych.

Społeczeństwo powojenne ogarnęła psychoza samobójstw. Z jednej strony nadszarpane nerwy, z drugiej ciężkie warunki życia i brak wiary i etyki — powoduja to, że komu tylko noga się w czemś powinie — zaraz kula w łeb. Zabijają się dziś wszyscy, ale najwięcej dzieci i młodzież.

Spytajcie się dziś któregokolwiek chłopca, czy dziewczynkę, jakie jest ich stanowisko wobec życia, a odpowiedzą wam, że są do tego życia zniechęceni, że nic ich nie bawi, nie pociąga, że chcieliby wygrać dolarówkę na 40 000, to może wtenczas...

Psychoza powojenna. Zachwianie wiary w opatrzność, w Boga, w autorytet rodziny, państwa. Brak ideałów, wiary.

Starsi znowu targają się w żelaznych uściskach warunkowych życiowych, nie mają również tej wiary w Boga tyle, aby powiedzieć sobie — ufność i wiara w Boga pozwoli mi przetrwać ciężkie czasy.

Zawiązują się kluby samobójców. Ale nie takie, jak opisaliśmy powyżej. Takich, któreby budziły radość i zaufanie do życia, ale nie przez żołądek tylko, a miały w urnach na 400 członków — 400 kul jasnych, białych, słonecznych, takich klubów brak.

Brak stowarzyszeń, klubów, związków ludzi, w którychby uczono wiary w Opatrzność i własne siły, gdzieby jedni drugim dodawali otuchy, uczyli odporności, gdzieby na piedestale wysoko widniał ideał siły, miłości i wiary, gdzieby pojęcia religijności, patrjotyzmu i ludzkości nie pustym jeno obowiązkiem były...

Bo samobójstwa szerzą się z zastraszającą szybkością. Gazety codziennie przynoszą całe wykazy przykrych, bolesnych strat, młodzi, dzieci, rzadziej dorośli.

Ale gdzie ratunek i to ratunek prędki?

Przedewszystkiem w odpowiedniem wychowaniu. Trzeba, aby wszyscy, nauczyciele, rodzice, prasa, wpajała przedewszystkiem w umysły, a zwłaszcza młode, cześć dla dawnych ideałów, a naruszonych przez huragan wojny.

Dalej trzeba, aby społeczeństwo starsze otaczało czujniejszą i baczniejszą opieką młodych, czyniło wszystko, aby dostarczyć młodej generacji znośnych warunków życia.

A nadewszystko jednością i silną solidarnością trzeba dążyć do stawienia takich ludzi, którzyby potrafili zmienić warunki życia codziennego.

A tymczasem uczmy się wytrzymałości. Niechaj po całym kraju powstaną „kluby kochających życie", gdzie by pracowano nad wskazywaniem w życiu cech dobrych, jasnych, słonecznych, których jest tak dużo, a wtenczas może uratuje się tych, których „życie nie ciągnie", a nauczy kochać ponad wszystko, nawet ponad zniechęcenie, jasny, wezbrany słońcem i kwiatami Boży świat.

Szer-szeń.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Z wystawy krajowej prób i wzorów przemysłu krajowego w Grudziądzu.

W mieście naszym rozbiła swe namioty w wytrwałej swej wędrówce po kraju, a po ostatniej bytności w Gdańsku Ruchoma Wystawa prób i wzorów przemysłu krajowego.

W górnych salach Hotelu Warszawskiego rozmieszczono estetycznie gablotki i skrzynki oszklone, porozwieszano piękne makaty, kilimy, poustawiono ze smakiem, na jaki tylko warunki lokalne mało, niestety, sprzyjające pozwolić mogły, barwne wzory samodziałów polskiego przemysłu zdobniczego.

Przed oczyma przesuwa się piękna galerja przetworów naszych, które tak rzadko widzimy skupionemi w jedną całość.

W tej miniaturowej a jednak wielkiej wystawie reprezentowane są najciekawsze różnorodności: obok zabawek — węgiel i kruszce górnośląskie, obok przemysłu włókienniczego, samodziałów, przepysznych kilimów, buczackich makatów, nakryć uśmiechających się powabnie wesołością wszystkich barw łowickich — wstążki, koronki, jedwabie.

Narzędzia miernicze, precyzyjne urządzenia radjofoniczne, papier i celuloza walczą o lepsze — z misternemi wzorami wagonów i urządzeń kolejowych, turbin wodnych i tym podobnemi wysiłkami naszego ciężkiego przemysłu, chcąc jakby zaćmić nieskazitelny blask naczyń emaljowanych, porcelany i fajansu.

Kokietują nas z pod szkiełek wstydliwą swą zalotnością cukry, czekoladki, słodycze, pierniki, wygodnie usadowione w swych kolorowych szatkach z cynfolji i stanjoli, ciesząc się, poniekąd, z sympatycznego sąsiedztwa jedwabiów i pięknej bielizny — tej wytwornej przedstawicielki naszej konfekcji krajowej.

W wyniosłej dystynkcji spozierają na otoczenie, no i na widza odświętnie przybrane kosmetyki i perfumy, wyprzedzając zazdrośnie swych braci i siostrzyce — farmaceutyki i chemikalja.

Dalej istny kalejdoskop brzuchatych butelczyn i flaszek smakowitych miodów, win, likierów i wódek — spokojnych, bo pewnych swej niewątpliwej wartości.

A w szarym tłumie tych, którym skromność wrodzona niedozwala wybić się na plan pierwszy idą łaciną skóry, ceraty, druty tajemniczych kształtów, wydawnictwa periodyczne, książki, nuty, świece woskowe i dużo innych przedmiotów, z cichem życzeniem zawarcia bliższej znajomości.

W państwie tem króluje dyrektor handlowy i kierownik ruchu p. Józef Stachowicz, całkowicie oddany sprawie, zawsze chętny do udzielania objaśnień.

*

Tyle na wystawie zdążycie zobaczyć. A może znacznie więcej.

Myśl jednak Wasza pobiegnie dalej, chłonąc w siebie wielkie wartości moralne wystawy.

Jest ona wyrazem głębokiej żądzy czynu w imię odrodzenia gospodarczego kraju. Patrjotyzm gospodarczy jest tu zadokumentowany realnym wyraźnym wysiłkiem twórczym. Jest uczyniony poważny wyłom w bezwładzie społeczeństwa, jest budzenie sił drzemiących do samoobrony i wezwanie do walki o drogę dla polskiej wytwórczości.

Wystawa ta, a ściślej mówiąc, misja, jaką sobie za zadanie wzięła, posiada znaczenie nietylko handlowe i polityczno-gospodarcze — więcej — w pełnej mierze ocenić należy jej wartości wychowawcze dla młodego pokolenia, które Polskę może lepiej od nas budować potrafi.

Bo jeśli celem wystawy jest zapoznanie kupców z polskim przemysłem i udowodnienie mu, że wyroby nasze dorównywują, a nieraz przerastają jakością wyroby zagraniczne — że wywalczyły już sobie prawo do życia, jeśli wskazuje na konieczność życiową dla swej dalszej egzystencji w opanowaniu rynku wewnętrznego przez polski przemysł, jeśli, choć w małym zakresie jest kuźnicą wzmożenia wytwórczości i toruje jej drogę poza granice kraju — działa bardzo wiele.

Działać jednak może jeszcze więcej, wychowując młodzież zawczasu w duchu patrjotyzmu gospodarczego, zapoznając ją z bogactwami naszego kraju, ilustrując pogadankami i filmami prace naszego przemysłu.

Dla tego też droga, którą kroczy wystawa jest wielkim łańcuchem, narodowo-wychowawczym, którego ogniwa spajane są żywą współpracą z dyrektorami szkół i ciałem pedagogicznem.

*

Kilka słów jeszcze o przemyśle pomorskim i jego stosunku do Wystawy Ruchomej. Mówiąc krótko, nie jest on na wystawie prawie wcale reprezentowany. Przyczyny szukać należy chyba tylko w tem, że nasze sfery gospodarcze i przemysłowe nie miały do tej pory odpowiedniej sposobności do bliższego zetknięcia się z tą ze wszechmiar pożyteczną imprezą.

Oczekiwać zatem można, że Wystawa opuszczać będzie nasze miasto wzbogacona licznemi wzorami tutejszego przemysłu, który doprawdy mógłby się czym wobec innych pochwalić i udowodnić nietylko całej Polsce, ale i zagranicy, że przemysł na Pomorzu, mimo niezwykle trudnych warunków, wywołanych obecnym kryzysem gospodarczym — jest w pełni zrozumienia swych zadań, rozwijając się intensywnie i, służąc poniekąd wzorem swym przedsiębiorstwom siostrzanym w innych dzielnicach kraju.

Otwiera się tu bardzo wdzięczne pole pracy dla naszej ruchliwej i pełnej przedsiębiorczości Izby Handlowo-Przemysłowej.

Aper.

Prof. Kemmerer przyjedzie do Polski w czerwcu.

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że Rząd polski powziął definitywne postanowienie zaproszenia prof. Kemmerera, aby powtórnie przybył do Polski. Termin przyjazdu, jakkolwiek jeszcze nieustalony, przypadnie prawdopodobnie na koniec czerwca b. r., po zakończeniu roku szkolnego.

Prof. Kemmerer zabawi w Polsce przez okres dłuższy. W czasie swego pierwszego pobytu z natury rzeczy mógł zapoznać się tylko z najogólniejszemi przejawami naszego życia gospodarczego i finansowego. To też i djagnoza jego o stanie zdrowotnym organizmu państwowego, jakkolwiek trafna i jasna, kończyła się w momencie, gdzie należało przejść do podania konkretnego projektu naprawy istniejącego stanu rzeczy.

Obecnie sytuacja się zmienia. Prof. Kemmerer będzie pracował w warunkach daleko bardziej sprzyjających zupełnemu zgłębieniu zawikłanego problemu gospodarczego w Polsce. Nie jest wykluczone, że do pomocy znakomitemu ekonomiście stanie sztab przywiezionych z Ameryki współpracowników.

W związku z tem ulega zmianie charakter wizyty prof. Kemmerera. O ile za pierwszym razem bawił on w Warszawie jako ekspert, teraz będzie również doradcą ekonomicznym naszego Rządu.

Budowa portu w Gdyni i jego eksploatacja.

I. W czasie od 1 stycznia do końca kwietnia bieżącego roku wykonano przy budowie portu w Gdyni następujące roboty:

1. Naprawiono uszkodzenia w nabrzeżach 8 m. głębokości, w awanporcie spowodowane burzą dnia 8—9 listopada 1925 roku.

2. Wykonano około 20 proc. robót, przewidzianych programem 1925 r., przy budowie nabrzeży typu mieszanego na palach drewnianych, głęb. 8 m. w awanporcie.

3. Ustawiono na miejsce 32 m. b. skrzyń żelbetowych w kanale weściowym do portu wewnętrznego na 10 mtr. głębokości.

4. Spuszczono na wodę 4-tą skrzynię żelbetową dla basenu wojennego.

5. Wykonano około 60 m. b. fundamentów pod krany mostowe do ładowania węgla na molo południowem.

6. Wyczerpano grunta za pomocą pogłębiarek 124 000 m^3, który częściowo wywieziono w morze, a częściowo wyrefulowano na teren portowy.

7. Towarzystwo „Tri“ wykończa budowę ostrogi drewnianej na palach w basenie północnym dla marynarki wojennej.

II. Stan zatrudnienia przedstawiał się następująco (średnio):

1.	w styczniu 1926 r.	osób 210
2.	w lutym „	„ 70
3.	w marcu „	„ 135
4.	w kwietniu „	„ 270

III. Dane o ruchu towarowym i pasażerskim w pierwszych czterech miesiącach br.:

W miesiącu styczniu przybyło statków towarowych 16, wybyło tychże 18. Ładunków rozmaitych przywieziono 12 ton. Wywieziono 18062 tony węgla oraz 1560 ton kopalniaków. Ruchu pasażerskiego nie było.

W miesiącu lutym przybyło statków towarowych 18, wybyło tychże 19. Ładunków rozmaitych przywieziono 6 ton. Wywieziono 22802 tony węgla. Statków pasażerskich przybyło 2 z 29 pasażerami, wybyły 2 z 214 pasażerami.

W miesiącu marcu przybyło statków towarowych 21, wybyło tychże 20. Przywieziono ładunków rozmaitych 13 ton. Wywieziono 28080 ton węgla. Statek pasażerski przybył 1 z 39 pasażerami, wybył 1 z 368 pasażerami.

W miesiącu kwietniu przybyło statków towarowych 18, wybyło tychże 18. Ładunków rozmaitych przywieziono 4 tony. Wywieziono 24748 ton węgla. Statków pasażerskich przybyło 2 z 35 pasażerami, wybyło 2 z 467 pasażerami.

Ogółem w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. przybyło statków towarowych 73 wybyło tychże 70. Towarów przywieziono 35 ton, wywieziono 95252 tony, w tem 93692 tony węgla. Pasażerskich statków przybyło 5 z 103 pasażerami, wybyło tychże 5 z 1049 pasażerami

Kronika zagraniczna.

— ROLNICTWO RUMUŃSKIE. W królestwie rumuńskiem przypada na ziemię orną 123 000 km. kwadr. (41,7 proc.) na lasy 73 000 km. kwadr. (25 proc.), na łąki i pastwiska 44 000 (15 proc.), na ogrody 3 000 km. kwadr. 1,1 proc.), na jeziora i bagna 9.700 km. (3,2 proc.), na budowy i drogi 41 000 km. kw. (14 proc.). Największej ziemi ornej znajduje się w Bessarabji, najmniej w Bukowinie i w Transsylwanji.

Na 90 procent całej ziemi ornej sieje się zboże (samej kukurydzy 32 proc.), na 4,4 proc. — paszę, a na 3,8 proc. ziemiopłody przemysłowe, a mianowicie: słoneczniki, buraki cukrowe, konopie, tytoń i len. Buraki cukrowe uprawia się przedewszystkiem w niżej położonych częściach Bukowiny i Mołdawji oraz w dolinie Braszowskiej. Plantacje tytoniu znajdują się w Muntenji, w Dobrudży, w Bessarabji i w Banacie. Uprawą lnu zajmują się przedewszystkiem mieszkańcy okolic Kiszyniowa w Bessarabji, w Siedmiogrodzie i w Banacie.

Lasy rumuńskie, które zajmują obszar 7.300 ha. składają się przedewszystkiem z jodeł (24,3 proc.), buków (48,17 proc.), i dębów (11,6 proc.). Zwierząt domowych znajduje się w Rumunji ogółem 24 000 000 sztuk, a mianowicie: 12 000 000 owiec, około 6 milj. rogacizny, przeszło 3 milj. drobnej trzody chlewnej i 1,8 milj. koni. Na 1 km. kwadr. przypada 80 zwierząt domowych. Rybołóstwo na Dunaju i w jeziorach niezbyt jest rozwinięte, a całkowity połów roczny wynosi przeciętnie 20 000 000 klg. Z przemysłu rolniczego wymienić należy przedewszystkiem młynarstwo. Cała ziemia dosłownie pokryta jest młynami, przyczem widzimy tu obok młynów prymitywnych wielkie młyny mechaniczne, urządzone podług najnowszych wymagań techniki. Przemysł gorzelniczy skoncentrowany jest w Wielkim Waradinie, w Aradzie i w Bukareszcie. W Bukareszcie znajdują się również browary, które dostarczają piwa dla całego niemal kraju.

Rumunja posiada również bardzo bogaty przemysł leśny. We wszystkich prawie prowinciach znajdują się liczne tartaki.

Brak wiadomości giełdowych.

Z powodu zawieszenia czynności giełdy pieniężnej w Warszawie i przerwania komunikacji telefonicznej kursów walut nie podajemy, mając na względzie unikanie podawania wiadomości fałszywych.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 15 maja 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 15-go maja Zofji męcz.
Niedziela 16-go Jana Nep.
Wschód słońca 4 7 zachód 19 46
Wschód księżyca 1 40 zachód 23 31

*

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU. jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 6-ej do 8-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** MUZEUM (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedziele święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** NOCNE DYŻURY APTEK. Od 8 do 15 maja apteka „Pod Łabędziem", Rynek 20, tel. 142.

*

—** TEATR MIEJSKI. Dziś w sobotę, dnia 15-go bm. o godzinie 8,30 wieczorem punktualnie po raz trzeci dana będzie nieosbliwa komedja mistrza djalogu Lakatos'a pod tytułem „MĘŻCZYZNA I KOBIETA", która na dwóch pierwszych przedstawieniach, tak w Grudziądzu jak i Toruniu owacyjnie i życzliwie przyjętą została, dzięki koncertowej grze zespołu z pp. Fiszerówną, Wiesławską, Opolską, Dąbrowskim, Chmurkowskim, Łodzińskim, Bendą (reżys sztuki) i Remboszem na czele.

W niedzielę, dnia 16-go bm. o godzinie 4.30 popołudniu daną będzie pogodna 3-aktowa farsa Avery Hopwooda p. t.: „JUTRO POGODA" z p. Stanisławem Dąbrowskim w roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem punktualnie o godzinie 8.30 wieczorem po raz czwarty komedja Lakatos'a p. t.: „MĘŻCZYZNA I KOBIETA" z genjalnemi jej wykonawcami w osobach pp. Fiszerównej, Wiesławskiej, Opolskiej Dąbrowskiego, Łodzińskiego, Chmurkowskiego, Bendy i Remboszem na czele.

*

ROZKAZ.

DO CZŁONKÓW ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. KOŁA GRUDZIĄDZ.

Wobec zajść warszawskich, gotowi jesteśmy stanąć w każdej chwili w obronie praworządności i ładu. Zarządza się wobec tego ostre pogotowie, należy zachować bezwzględny spokój i porządek i oczekać dalszych rozkazów. —

Za Zarząd Związku Koła Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu:
(—) Frąckowiak, Prezes. (—) Mądzielewski, Komendant. (—) Tysler, Sekretarz.

*

—** **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY!** W niedzielę, dnia 16-go bm. o godzinie 9-tej rano na placu ćwiczeń w Małem Tarpnie (obok strzelnicy garnizonowej) odbędzie się apel członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Do powyższego apelu powinni się stawić wszyscy członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków z Grudziądza, Tarpna, Nowej Wsi, Tuszewa i Grudziądz-Dworzec, o ile możności w czapkach wojackich.

Zarząd Obwodowy Grudziądz.
(—) Poraziński, sekretarz. (—) Edm. Baranowski, prezes.
(—) Sempiński, komendant.

*

—** KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO POMORSKIEGO podaje niniejszem do wiadomości, że dwa razy do roku — w styczniu i czerwcu — będzie odbywał się egzamin z materjału naukowego siedmioklasowej szkoły powszechnej dla osób, które ukończywszy szkołę powszechną niższego stopnia organizacyjnego, chciałyby uzyskać świadectwo siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Zgłoszenia do egzaminu z dołączeniem: 1) napisanego własnoręcznie życiorysu, 2) metryki urodzenia, 3) posiadanych świadectw szkolnych, 4) pokwitowania Kasy Skarbowej na 20 (dwadzieścia) złotych, wpłaconych tytułem opłaty egzaminacyjnej na Dział IV, Rozdział II, § 14, poz. 2 budżetu dochodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego należy przesyłać do Kuratorjum do dnia 1 stycznia i 1 czerwca każdego roku.

O terminie i miejscu egzaminu powiadomi Kuratorium zgłaszających się kandydatów. Kurator Okręgu Szkolnego.

—** WYDZIAŁ MIESZANY dla administracji i utrzymania wałów Wisły, złożony z delegatów polskich i niemieckich pod przewodnictwem p. starosty Ossowskiego odbędzie w dniu 1-go czerwca br. oględziny wałów począwszy od Grudziądza do Białej Góry przy Nogacie.

Odjazd powyższej komisji nastąpi o godzinie 9-tej rano statkiem rządowym z portu tutejszego na Wiśle, wzdłuż jej prawego brzegu, mijając Zakurzewo, Nowe, Gniew, Kurzebrak — do Białej Góry.

Wydział Mieszany, zmienia każdego roku 1 kwietnia przewodniczącego, któremi są naprzemian jeden z delegatów polskich i niemieckich na przeciąg całego roku.

—** POPIS prywatnej szkoły powszechnej (im. Jachowicza) z gimnastyką metodą Dalcroz'a w połączeniu z teatrzykiem amatorskim, odbędzie się w dniu 16-go maja br., w niedzielę, o godzinie 4-tej w „Tivoli", na który uprzejmie wszystkich rodziców dzieci i życzliwych dla szkoły zapraszamy.

Bilety wcześniej nabyć można w kawiarni „Wanda", ul. Lipowa 3. Zarząd Szkoły.

—** ZDZICZENIE I WANDALIZM. Znowu zaszedł karygodny wypadek złamania szesnastu drzewek szosowych, przy drodze powiatowej na Tuszewie, przez zwyrodniałe i złośliwe jednostki.

Wandale ci nie zastanawiają się nad tem, ile pracy i trudu kosztuje wyhodowanie drzewka.

Niema tygodnia, aby nie stwierdzono większe lub mniejsze uszkadzanie drzewek, przez zdzieranie i nacinanie kory lub zupełne złamanie, jako też kradzież słupków i sznurków.

Szkodnicy ci w razie ich wykrycia powinni ponieść ciężką karę za uszkodzenie dobra publicznego oraz za złośliwy z rozmysłu popełniony czyn karygodny.

—** PODZIĘKOWANIE. W imieniu mojej córki dziękuję „Rodzinie Wojskowej" oraz miłutkim „płatkom śniegowym i krasnoludkom", za kwiaty wręczone w czasie przedstawienia „Bajki Cudowne". (—) gen. Ładosiowa.

—** POSIADACZOM NIEZAREJESTROWANYCH DOTYCHCZAS RADJOSTACJI ODBIORCZYCH, zwracamy uwagę, na konieczność rejestracji do dnia 15-go maja br. pod groźbą pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

—** NOWA EMISJA ZNACZKÓW POCZTOWYCH. W obieg zostały wprowadzone znaczki po 24 groszy, przeznaczone jako opłaty listów zwyczajnych, adresowanych do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier oraz kartki pocztowe zagraniczne po 20 gr.

—** ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. We wtorek wieczorem wydalił się z domu rodzicielskiego przy ulicy Nadgórnej 12, Erwin Pawłowski, który dotychczas jeszcze nie powrócił. Ubrany był w popielaty płaszczyk w kratki, taką samą czapkę, ubranie kawowe, czarne buciki. Policja została powiadomiona o wypadku i czyni poszukiwania. Ktokolwiek wiedziałby coś o zaginionym, niech zawiadomi rodziców (Nadgórna 12).

—** H. MAKOWSKI Z KRUSZWICY OTRZYMAŁ ZŁOTY MEDAL. Z wielką radością przyjęliśmy do wiadomości, że Krajowa Wytwórnia win H. Makowskiego z Kruszwicy którego wyroby niejednokrotnie mieliśmy sposobność na tem miejscu popierać - otrzymała na wystawie Spożywczo-Hygienicznej w Warszawie od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych — wielki medal złoty wraz z dyplomem honorowym.

Uznanie to spotyka firmę p. H. Makowskiego ze wszechmiar zasłużenie i jest ponownym świadectwem wysokiej wartości jego przetworów.

Ruch towarzystw.

(rt) Wiec wierzycieli, mający się odbyć w sobotę, dnia 15-go bm. w Tivoli, jest odroczony. (6806) Zarząd.

—(rt)Szkoła im. Królowej Jadwigi (syst. A.) urządza w niedzielę, dnia 16-go maja br. o godzinie 4 i pół popołudniu na sali p. Derdowskiego, przy ul. Chełmińskiej nr. 32-34 występ, na który składają się śpiewy, deklamacje i komedyjki.

Wstęp od 20 do 50 gr. Dochód przeznaczony na wyjazd dzieci do Gdyni. Zapraszamy wszystkich szkole życzliwych, zwłaszcza rodziców naszej dziatwy. (6810)

(—) Ziółkowski, kierownik szkoły.

Romantyczne małżeństwo sędziwego króla przemysłu.

Miljarder Browning i panienka ze sklepu.

W salonach Nowego Jorku i Chicago omawiane jest z żywem zainteresowaniem romantyczne małżeństwo jednego z magnatów amerykańskich. Małżeństwo to nie dlatego tylko jest osobliwe, że jeden z królów przemysłu i handlu amerykańskiego poprowadził do ołtarza skromną panienkę ze sklepu, ale także z tego powodu, że narzeczony liczy lat 68, a panna młoda dopiero 15. Młoda żona krezusa amerykańskiego mogłaby być jego wnuczką. Tym świeżo upieczonym a tak odważnym małżonkiem, jest znany przemysłowiec, Edward West Browning.

W ubiegłym tygodniu poślubił on 15-letnie dziewczę ze sklepu Francis Heenan. Miljarder musiał pokonać niejedną przeszkodę, zanim osięgnął rękę ukochanej. Naprzód władze sprzeciwiały się temu szczęściu małżeńskiemu, albowiem 15-letnia dziewczyna w Ameryce wychodząc zamąż, musi otrzymać na to specjalne zezwolenie, a o zezwolenie takie nie łatwo.

Zaciętym przeciwnikiem był również dawny narzeczony pięknej dziewczyny, 23-letni młodzieniec, zawołany sportowiec, footbalista o herkulesowej postawie. Francis Heenan jednak oparła się zaklęciom miłości, mając do wyboru młodego, ale ubogiego człowieka i szalenie bogatego starca, zdecydowała się przyjąć rękę bogacza.

Odpalony footbalista nie dał za wygraną. Napisał on do niewiernej narzeczonej list, prosząc o ostatnie spotkanie. To ostatnie rendes vous smutnie się skończyło dla praktycznej młodej Amerykanki, albowiem zrozpaczony amant widząc, że prośby jego nie wywierają skutku, oblał twarz dziewczyny witryolejem. Młodą dziewczynę ciężko poparzoną, bez przytomności odwieziono do szpitala, gdzie pozostawała pod opieką lekarską dwa miesiące. Odrzucony wielbiciel napisał do niej tymczasem drugi list, w którym groził jej dalszemi aktami zemsty w razie, gdyby poślubiła miljonera. Wszystkie te groźby nie wywołały żadnego skutku. Browning poślubił swą wybraną, a celem obronienia jej przeciwko zamachom, zaangażował 10 bokserów, którzy tworzą rodzaj gwardji przybocznej i strzegą pilnie wejść do willi, w której tak nierówna para przepędza miodowe tygodnie.

Amerykańskie pisma stwierdzają, że młodziutkie dziewczę ze sklepu szybko weszło w swoją rolę małżonki magnata. Młoda pani Browning otrzymuje dziennie na swoje drobne wydatki 1.000 dolarów. Posiada ona już doskonałe sztukę wydawania tych pieniędzy w ciągu jednego dnia. W rozmowie z pewnym dziennikarzem, który ją niedawno odwiedził, pani Browning oświadczyła: — Dzisiaj upływa ósmy dzień od mego ślubu, a wydałam już okrągłą sumę 8.000 dolarów. Z dumą pokazała całą kolekcję kolij, bransolet, broszek i innych klejnotów, potem cały skład futer, sukien, jedwabnych pończoch i innych przedmiotów toaletowych. Zdaje się ona być zupełnie zadowoloną ze swego obecnego życia.

Wystarczy — rzekła — abym czegoś zapragnęła, a natychmiast to mam. Zapragnęła naprzykład wspaniałej willi i natychmiast rozpoczęto jej budowę. Willa ta, w guście zamku, zbudowaną zostanie zupełnie według moich planów. Będzie ona taką, jaką sobie wymarzyłam przed kilku laty.

—o—

Nowe ulepszenie w dziedzinie kolejnictwa.

Automobil na szynach. — Austrja i inne holenderskie zainteresowały się wynalazkiem.

W pewnych miastach indyj holenderskich można widzieć szczególną kolej: składa ona się z dwóch par szyn, przeznaczonych na jazdę w przeciwnych kierunkach, ale zupełnie niema taboru wozowego. Kto po tej drodze chce jechać przywozi sobie swój własny mały automobil z lekkim motorem, który nie ma pneumatyków tylko żelazne koła. Auto zostaje włożone na szyny i może jechać dokąd chce. Jest to nic innego, jak tylko ulepszenie znanej już na kolejach drezyny.

Coś podobnego można spotkać na kolejach austrjackich. Od niedawnego czasu wprowadzono bowiem takie drezyny automobilowe na normalnych torach kolejowych dla służby kolejowej, a obecnie zastanawiają się nad zaprowadzeniem drezyn, naturalnie większych, obliczonych na kilkanaście osób, któreby umożliwiły ruch podróżnych.

Urządzono już nawet na kilku linjach tyrolskich próby z taką drezyną. Ma ona bardzo liczne dodatnie strony. Pozwala ona podziwiać piękności przyrody i czyni wogóle jazdę przyjemniejszą. Całe towarzystwa mogłyby za niewielką opłatą wynajmować taką drezynę i urządzać sobie tanie, dalekie wycieczki, znacznie tańsze aniżeli autem. Rozumie się, że na bocznych linjach włączenie rozkładu drezyn do normalnego ruchu kolejowego, nie przedstawiałoby żadnych trudności.

—o—

Z sali sądowej.

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 11-go maja br.:

Antoni Maciejewski, robotnik z powiatu sierpckiego, obecnie w domu karnym w Grudziądzu na 4½ roku ciężkiego więzienia za ciężkie kradzieże, popełnione w 10 wypadkach w Grudziądzu i powiecie grudziądzkim, kradł on instrumenty muzyczne, bieliznę, pościel, bižuterję, mięso, truńki ptactwo, ubiory, obuwie, futra i pieniądze w gotówce a był już kilkakrotnie poprzednio za kradzież karany.

Wojciech Puk, koszykarz z Bursztynowa pow. Grudziądz, obecnie w areszcie śledczym na 10 miesięcy więzienia, ponieważ w nocy z 10 na 11 grudnia 1925 r. skradł p. Władysławowi Kwiatkowskiemu w król. Dąbrówce, pierzynę, około ¼ ctr. mąki, kilka funtów słoniny i mięsa, oraz wspólnie z Maciejewskim w nocy z 12 na 13 grudnia 1925 r. p. Janowi Kicermannowi w Okoninie 1 futro, 2 palta, 4 obuwy i 6 gęsi w ten sposób, że wybili szybę i weszli do mieszkania.

Tomasz Szymański, robotnik z Nowej Wsi oraz Marta Połakowska, robotnica z Gruty po 6 tygodni więzienia, ponieważ nabywali i przechowywali skradzione rzeczy przez Maciejewskiego i Puka. Współoskarżeni o paserstwo Władysław Paluch, żona jego Agnieszka, Kunegunda Michalik, córka jej Zofja, Józef Pulcyn wszyscy z powiatu grudziądzkiego i Józef Krauze, akordnik z Wielk. Komorska zostali uwolnieni od winy i kary.

Marja Rydzyńska z Poznania na 6 tygodni więzienia.

Bronisława Kirsznicka z Wąbrzeźna na 3 tygodnie więzienia za wspólną kradzież kołnierza futrzanego na szkodę p. Weroniki Woźniak z Grudziądza, oraz torebki skórzanej noży i widelcy na szkodę nieznanego właściciela.

Weronika Ogińska, wdowa, prostytutka z Grudziądza, obecnie w areszcie śledczym na 1½ roku ciężkiego więzienia za ciężką kradzież w pięciu wypadkach, popełnioną w Grudziądzu na szkodę fotografa p. Langego Bolesława, Gertrudy Kuhn, Wiktorji Śliwińskiej i Bronisława Hoffmanna, ostatniego zwodziła, że posiada pewną gotówkę, zamówiła i pobrała jedzenie i trunki bez zapłacenia.

Marta Samorzewska, zameżna z Grudziądza na 2 miesiące więzienia ponieważ nabyła skradzioną bieliznę przez Ogińską na szkodę p. Lange'go.

Oskarżona o dzieciobójstwo Anna Wagner służąca z Fiewa została uwolniona od winy i kary.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Środzki.

W piątek, dnia 14 bm. o godz. 4-tej popoł. zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. nasza dobra, ukochana matka, teściowa, siostra i babka

ś. p.

Antonina z Kikutów Michalska

przeżywszy 63 lat, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Grudziądz, dnia 15 maja 1926 r.

Eksporta zwłok z domu żałoby przy ul. Toruńskiej 12 do kościoła farnego, we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 8.30 przed poł., gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w Parku Miejskim. 6821

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski** Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Rozporządzenie policyjne

Na mocy art. 7, ust. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10. 4. 1922 r. Dz. Ust. art. 35, poz. 299 — zakazuje się niniejszem od dnia dzisiejszego aż do odwołania sprzedawanie i podawanie napojów alkoholowych.

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia karani będą w myśl wyżej wspomnianych ustaw.

Grudziądz, dnia 15 maja 1926 r.

Prezydent Miasta

(—) Włodek. 6823

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 17 maja br. o godz. 11 przed poł., sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę przy ulicy Toruńskiej nr. 12 na podwórzu:

duży bufet z lustrami, nadający się do urządzenia restauracyjnego. 6817

Smarz, kom. sąd., Grudziądz.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 18-go maja br., o godz. 11 przed poł., sprzedawać będę na realności p. Porządkowskiej **w Pastwiskach** więcej dającemu za gotówkę następujące rzeczy:

kredens, kanapę z obudowaniem, stół do rozsuwania, 10 krzeseł, dnże lustro z konsolą, otomanę, szafę na rzeczy z lustrem, mały stolik i 2 krzesła, dywan, skrzydło (fortepian). 6819

Smarz, kom. sąd. Grudziądz.

Grafologini-fizjognomistka

zatrzymała się w przejeździe z Zakopanego tylko na krótki czas **w Grudziądzu** i zamieszkała przy ul. **Słowackiego 4,** parter na lewo.

Z pisma określam charakter człowieka, wady, zalety i udzielam wskazówek jak zdobyć powodzenie.

Mam praktykę sądową na polu grafologji i chiromancji, tłumaczę przeszłość i przyszłość.

Przyjmuję codziennie od godz. **11 do 1 i od 4 do 7 prócz niedziel i świąt.**

6780 **Sarment.**

Nauka wychowanie

Wyuczam metodą praktyczną biegle pisania na maszynach

Pełny kurs korespondencji urzędowej, handlowej i bankowej oraz budżety i bilanse w ciągu 4 do 6 tygodni. **5 maszyn na nowsz. systemów. ul. Lipowa 33, I p.** od ulicy Kilińskiego.

Marta Lipowska.

Pierwszorzędną asfaltową

PAPĘ dachową

Smołę dachową
Lepnik
Wapno
Cement
Dachówkę

i inne materjały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych

Fabryka TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i S-ka
T. z o. p. Grudziądz
Biuro: Ogrodowa 23
Telefon 423
Telegramy: „Fatedach"
Fabr.: Tusz. Droga.

6296

Wyborną 6681

kaszę jęczmienną, pęczak i kaszę perłową

poleca

M. Mnichowski, Mogilno
Olejarnia i wytwórnia kaszy.



NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŹNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J. M. WENDISCH SUKC. S. A. TORUŃ

5692

Grudziądzkie Laboratorjum dentystyczno techniczne

ZĘBY sztuczne w pierwszorzędnem wykonaniu. Plac 23 Stycznia 23, II.

Ogłaszaj w Głosie Pom.

RESTAURACJA i KAWIARNIA

STRZEMIĘCIN

W niedzielę, dnia 16-go maja 1926 r.

Koncert Artystyczny

7265 **rano i popołudniu**

O liczny udział uprasza **K. Rybaczewski.**

Motorówka z orkiestrą odchodzi o godzinie 3-ej

Kino Orzeł

Początek o godz. 6·15 i 8·15, w święta o godzinie 4·15

W niedzielę, 16 maja o godz. 2 popoł.
Wielkie przedstaw. dla dzieci i młodz.

Dziś i dni następne uroczysta premjera
najgłośniejszego i najpotężniejszego filmu całego świata pod tytułem:

Sensacja! Nowość!

»KOBIETY NA SPRZEDAŻ«

dramat sensacyjno-obyczajowy w 10 olbrzymich aktach.
W roli głównej premjowana piękność N-Yorku **DURANT**
Film ten został wykonany pod protektoratem prezydenta policji N-Yorku. 6801

Panie i Panowie!
Wszyscy musicie obejrzeć ten nadzwyczajny obraz.
Razem 12 aktów!
Ponadto: NADPROGRAM!!

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 19-go maja br., o godzinie 11 przed poł., sprzedawać będę przy ulicy **Lipowej nr. 15** w podwórzu najwięcej dającemu za gotówkę następujące rzeczy:

23 dużych płaszczy damskich, 8 małych dziecęc. płaszczy, 21 sukien damsk., 9 spodników

6815 **Smarz**, kom. sąd., Grudziądz, Lipowa 15

Stemple-Druki
Czcionki drukarskie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 11
Księgarnia
Materjały piśmienne

SOL

769 poleca **hurtownie**

BRONISŁAW MURAWSKI
GRUDZIĄDZ
ulica Wybickiego nr. 26 — telefon 107.

Otworzyłam pracownię ubiorów damskich

Mam prakt. pierwszorz. domu paryskiego. Ceny przystępne. Tuszewska Grobla 18, I piętro.

Madame Mariè
Przyjm. **uczennice.**

Doniesienie!

Z dniem dzisiejszym **obniżyłem** ceny na obuwie **„PEPEGE"**, a mianowicie:

Ludowe z przyszywaną podeszwą	№	23/27	28/34	35/41	42/46
		4.20	5.—	6.—	7.—
Sportowe	№	23/27	28/34	35/41	42/46
		5.—	6.—	7.50	8.50

W. SZPANOWSKI NAST.

magazyn obuwia 6765

Grudziądz, ul. Wybickiego 6/8

Na powyższe ceny udzielam 10 procent rabatu!

PIEGI
plamy, wyrzuty, usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.

Benegnina mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele.

Mag. Jan Stenzel aptekarz
Główny skład i wytw.
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek 20

BECZKI od smoły i oleju
kupuje firma
Venzke & Duday
Grudziądz
Destylacja smoły 6489
Fabryka papy dachowej.

Stowarzyszenie Urzędników Budowy Domów

w Grudziądzu

Spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością

Bilans na dzień 31 grudnia 1925.

Aktywa	zł	gr	Pasywa	zł	gr
Domy	201.748	45	Hipoteki	165.439	56
Grunt (rola)	15.000	00	Udziały	44 456	93
Inwentarz	676	00	Fundusz rezerwowy	3.899	62
Wpłaty gotowizny	2 670	75	„ zapasowy	3.038	51
Gotówka	811	85	„ uzupełniający	3.481	06
			Zysk	591	38
	220 907	06		220.907	06

Zyski i straty.

Straty	zł	gr	Zyski	zł	gr
Utrzymanie domów	7.558	06	Dochód z domów	10.198	31
Administracja	1.090	16			
Odsetki	685	31			
Ubezpieczenie	273	40			
Zysk	591	38			
	10.198	31		10 198	31

6816 **ZARZĄD**

Wł. Wieczerzycki, Fr. Konkolewski, J. Krauze, L. Kazikowski.

Sprzedaże

Zupełnie nowa jadalnia komplet korzystnie do sprzed. Zgł. Gł. Pm 7246pm

Duży KUFER 1,10 cm dł. 70 cm głęb. i 70 cm szeroki, bardzo tanio do sprzedania ul. Trynkowa 17/18 Skład.

Meble jak: kuchnia kompl. łożko dziec., szafa do rzeczy, stół, duży piec gazowy itd. do sprzed. Oglądać od g. 5-7 Lipowa 44, III 1

Kupna

Każdą ilość drzewa świerkowego w wałkach 1 lub 2 m, średnicy od 13 do 25 cm kupi 6523

Wielkopolska Papiernia
Bydgoszcz-Czyżkówko
telefon 1151-1137
Adr. telegr. „Papyrus".

Odbieram każdą ilość **masła sera** Of. do Gł. Pom. 7261pm.

Dzierżawy

Jest do wydzierżawienia pierwszorzędna [67 7 **restauracja w Toruniu** od zaraz. Wiad. udziela w godz. od 12 do 2-ej Toruń, ul. Reja 4. **Zawadzka.**

Posady

Uczciwe dziewczę może się od zaraz zgł. **L. Winiarska** 3 maja 36.

Zguby

Srebrny bransoletkowy zegarek zgubiono w środę popoł. w ulicy Strzeleckiej. Za wynagr. uprasza się oddać w adm. Gł. P. nr. 7253

Mieszkania

Mieszkanie 4 pokoj. w centr. m. Grudziądza z komf. czynsz z góry do odstąp. Of. do Gł. P. nr. 7263pm

Mieszkania 3—5 pokojowego przy gł. ulicy, poszukuję od sierpnia lub później. Czynsz zapł. z góry. Of. Gł. P. nr. 7247pm

Mieszkanie 6 pokojowe pierwsze piętro w śródmieściu zamienię na **3-4 pokojowe** Of. do Gł. Pom. nr. 6813.

Do sprzedania **sypialka**; zarazem do objęcia **MIESZKANIE ul. Biskupia 6.**

Poszukuje się **ubikacji**, nadających się na warsztat dla stelmacha. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 7259.

POKOJU dobrze umebl. w śródmieściu, z całkowitem utrzymaniem poszukuję. Oferty do Głosu Pomorskiego nr. 6809

Różne

Orkiestra w każdej obsadzie i na wszystkie okoliczn. jest wolną. Franke, Toruńska 35

OPALENIE-DWÓR Pomorze. Pensjonat w maju 6 zł. Obfite pożywienie, śliczna miejscowość nad Wisłą, stacja, tel. Wiadomość na miejscu: dwór jen. Burhardta.

40 centnarów ziemniaków do sadzenie, rychłe różowe do oddania z podw. **Temme** 6778 **Pol. Węgrowo.**

5522



A. Każmierski i S^ka
6788 Chojnice-Pomorze

Fabryka wódek, likierów i koniaków



Uznana przez Pomorską Izbę Rolniczą od dawna znana **owczarnia zarodowa rasy mięso-wełnistej Merino-Precos**

Bąkowo

poczta i stacja kolejowa Warlubie, pow. Świecie (Pomorze), telefon 31 6764

założona w roku 1826

urządza

w sobotę, dnia 12-ego czerwca 1926 roku o godzinie 1/2 2-ej popołudniu

licytację tryków.

Sprzedawać się będzie około **50 tryków merynczowych**, szybko dojrzewających, o typie wełnisto-mięsnym, szlachetnej długiej wełnie i silnej konstytucji po cenie tegocznej.

Hodowca: Dyrektor owczarni **Alkiewicz, Poznań**, Patr, Jackowskiego 31.

Powózki oczekiwać będą w dniu licytacji na zamówien. interesentów na stacji **Warlubie i Grupa** **F. Gerlich.**

Kosiarki do trawy i zboża

nowe i używane, dobrze odreperowane poleca po cenach przystępnych 6804

Hodam & Ressler
Grudziądz, przy dworcu.



Dla Sportowców i Harcerzy!!!
polecamy bardzo orzeźwiające
PASTYLKI MIĘTOWE
Do nabycia w wszelk. sklepach cukierków
„Lukullus"
fabryka drażetek i wyrobów cukrowych
Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 28,
Filja Grudziądz, ul. Toruńska nr. 35
6782

Warszawska Pracownia Kołder

Grudziądz, Solna 3 - **A. Koszelewa**
wykonywa wszelkie zamówienia na kołdry: puchowe, wełniane i watowe oraz pokrycie starych. —
Własny wyrób wełny i waty i zgręplowanie starej wełny i waty. (7216

Do prania żądaj
„Króla"
proszek mydlany
hurtownie po cenach fabrycznych.
Najlepszy — Polski wyrób
6578
Marchlewski i Zawacki - Grudziądz

Kupujemy za natychmiastową zapłatą
każdego czasu
wełnę niepraną
oraz **zboże** wszelk. rodzaju
Na życzenie odbiór i oględziny na miejscu.
Oferty opróbkowane uprasza (6595
Agrar-Handels-Gesellschaft m. b. H.
Gdańsk, Tel. 6661, 1689. Telegr. „Agrarhandel"

Losy Polsk. Państw. Loterji Dobr.

nadeszły, — Cena: 1/1 los 4 zł, 1/2 losu 2 zł. **Główna wygrana 20.000 zł** — Jednorazowe ciągnienie. — Wypłata wygranych w gotówce bez żadnych potrąceń. [7258

Jeszcze kilka **losów**

Polskiej Państw. Loterji Klas.

do nabycia. Co drugi los wygrywa. Główne wygrane 400.000 zł, 250,000 zł, 150.000 zł itd. Ciągnienie II klasy 19 i 20 maja br.

Kolektura Loterji Państw.
Grudziądz, ulica Stara nr. 11
Biuro otwarte od 9 do 12 i 3 do 6

Prace dekarskie

każdego rodzaju i wszelkich rozmiarów przeprowadza
W. Kutowski, Grudziądz Ogrodowa 23 Telefon nr. 423
przedsięb. pokrywania dachów. [6807

Na raty

Ubrania, płaszcze damskie, kostjumy, suknie, bluski, swetry, ubranka i bieliznę (6734
nabyć można w firmie
S. ROTSZULD, Grudziądz
Staro-Rynkowa nr. 2 — Telefon 506.

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.
Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy
Zakupuje i sprzedaje
waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.
Udziela pożyczek:
na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym
6611

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

G. Gede i S^ka
Grudziądz, telef. 316, Tuszewska Grobla 54
filja: ul. Długa nr. 8
przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i czyszczenia chemicznego. [6140



Przezorna gospodyni używa tylko mydła
„Jeleń-Schicht"
Tanie przez swą wydajność
6688

Chrześcijański Magazyn Obuwia
Fa Czesław Świętochowski
Grudziądz, ulica Stara nr. 14
sprzedaje:

		№ 25/27	28/34	35/41	42/46
Obuwie ludowe	z przyszywaną podeszwą. . . .	3.90	4.75	5.75	6.75

fabryki „Pepege"

	№ 21/27	28/34	35/41	42/46
Obuwie sportowe	4.75	5.75	7,25	8.25

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.
Swój do swego!!!

Baczność!
Fotografje paszportowe
w pół godziny 6275
Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.

Zakład stolarski
z napędem elektrycznym
WYKONUJE: urządzenia mieszkan., biurowe, sklepowe i budowlane. Wykonanie pierwszorzędne
CENY UMIARKOWANE!
ST. URBAN, ul. Rzeźniana nr. 11



Warsztat Reperacyjny Samochodów
Stacja ładowania akumulatorów
Szkoła szoferów zatwierdzona **przez Ministerstwo**
Jedyna i największa szkoła szoferów na Pomorzu, po opuszczeniu której dotychczas każdy uczeń zdał zadawalający egzamin przed Wojewódzką Komisją Egzaminacyjną. Kurs szoferski trwa 3 miesiące. Gruntowna nauka tylko przez inżynierów i mistrzów-fachowców. Wstęp 1-go i 15-go każdego miesiąca. — Dorożki automobilowe każdego czasu. (6657)
Telefon nr. 94 i 494. Fr. Lipiński, Grudziądz, Mickiewicza nr. 19 naprzeciwko obok Głównej Poczty

---

Venzke & Duday
Fabryka Tektury dachowej i Asfaltu

Skład i biuro ulica Młyńska dawn. Dutkiewicz — :—: Telefon nr. 88 :—: **Destylacja smoły** skład materj. budowlanych — **Fabryka** przy dworcu kolej. naprzeciwko Ekspedycji towarowej

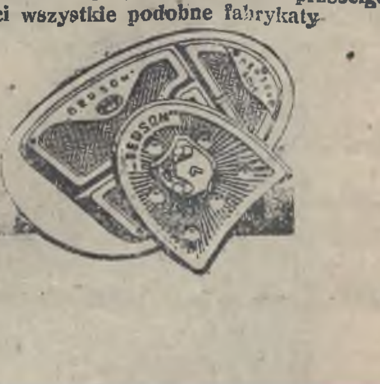
Cement · Carbolineum · Wapno
6684

TAPETY
w wielkim wyborze. Kolekcje na żądanie odwrotnie.
Linoleum · Dywany i Chodniki kokosowe
Ceratę na stoły i wózki dziecięce
w najrozmaitszych kolorach i deseniach. 6721
Wszelkie **farby, laki, pędzle, pokosty, klej i terpentynę** poleca po przystępnych cenach tylko pierwszorzędnej jakości
P. Marschler, Grudziądz Pl. 23 Stycznia 18 Telefon nr. 517.



Eleganckie i trwałe

są obcasy i podeszwy gumowe BERSONA.
Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku.
Bersona obcasy i podeszwy gumowe są trwalsze i tańsze niż skórzane, a nadto prześciągają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.



6320